

# Źródło 1

## Ryszard Nuskiewicz, Zamach na pociąg Hansa Franka 29 I 1944

Dzień 30 stycznia 1944 roku był dość zmienną datą dla Niemców. W dniu tym przypadała 11 rocznica objęcia władzy przez Hitlera oraz 4 rocznica zorganizowania Generalnego Gubernatorstwa na okupowanych ziemiach polskich. [...]

Z pewnością w poczuciu pełnego bezpieczeństwa „w spokojnym GG” wsiadł gub. Frank o godz. 22.45 tegoż samego dnia do swojej salonki na Dworcu Głównym w Krakowie, by ze swą doborową świtą udać się na centralne uroczystości czwartej rocznicy GG, które miały się odbyć nazajutrz, dnia 30 stycznia 1944 roku we Lwowie.[...]

„Wąsacz” i „Powolny” ustalają bliższe miejsce akcji, mianowicie: tor około 50 m na zachód od wiaduktu kolejowego biegnącego nad drogą polną Brzezcie-Niepołomice.

Ustalono, że odpalenia dokona „Mars” na znak „Spokojnego”. „Powolny” oświetli „Marsowi” zapalarkę. Każdy zajmuje swoje stanowisko i nastają długie, denerwujące chwile oczekiwania. [...]

Około godz. 22.20 ubezpieczenie wschodnie melduje pociąg od strony Bochni. Przed naszymi oczyma przejeżdża czarne cielsko lokomotywy (...). W ślad za nadjeżdżającą lokomotywą poszybowały myśli nasze do niedalekiego Krakowa, migocącego na horyzoncie swymi przyćmionymi światłami i pulsującego odgłosami nocnego już życia. O ile przyjemniej byłoby teraz siedzieć tam w domu, wśród znajomych i bliskich, w atmosferze ciepłego mieszkania, niż marznąć w zimową noc w ponurym lesie, narażać się, czekać na mniejszą - niż zamierzano - robotę, a potem, niestety, uciekać w dalszą konspirację.

Pogrążonych w takich rozmyśleniach, lecz czujnych na wszystko, podrywa około godziny 23.10 błysk latarki „Kruka” i zbliżający się turkot nadjeżdżającego od strony Krakowa pociągu. Drugi sygnał „Kruka” oznacza, że pociąg mija już jego stanowisko, a więc jest blisko swego przeznaczenia. Za chwilę nocną ciszę Niepołomickiej Puszczy przerywa głośnie hasło „Spokojnego”. Naciśnięcie zapalarki przez „Marsa” i... z toru kolejowego bucha słup ognia, a grad kamieni i ziemi rozpryskuje się daleko po lesie. [...]Błysk licznych rakiet świetlnych i strzelanina godna niejednej bitwy - łamie sen puszczy. Sceneria ta towarzyszy nam przez długie kilometry odskoku.

„Zamach na Gen. Gub. Franka na razie się nie udał. Jechał on do Lwowa pociągiem specjalnym w nocy z 29 na 30 stycznia r. b. Koło stacji Grodkowice (20 km od Krakowa) nastąpił silny wybuch. Parowóz i trzy najbliższe wagony stoczyły się z nasypu, 3 następne wyskoczyły z szyn. Frank tym razem ocalał, gdyż jechał w ostatnim wagonie. Taka jest odpowiedź na jego głupawę przechwałki o lojalnym stosunku większości społeczeństwa polskiego do władz okupacyjnych.”